

PRZEGLĄD UNIwersytecki

KUL 1918
KATOLICKI
UNIwersYTET
LUBELSKI
JANA PAWŁA II



KS. PROF. DR HAB. STANISŁAW JANEK
Instytut Filozofii

Uniwersytet – wciąż katolicki

W okresie trwającej w Polsce debaty na temat kształtu polskiego szkolnictwa wyższego i w perspektywie przygotowywanej w tym zakresie ustawy cenna jest inicjatywa podjęta w Instytucie Jana Pawła II, wpisująca się w tę ważną dyskusję. Oto kilka myśli o uniwersytecie integralnym na kanwie referatu inauguracyjnego cyklu spotkań konwersatoryjnych.

fol. Roman Czyrka

Uniwersytet *in Christi gloriam*

Przy starej żelaznej bramie Uniwersytetu Harvarda, nad wejściem do głównego kampusu, znajduje się napis, odnotowany w katalogu Wydziału Teologii Uniwersytetu z roku 1643, opisujący okoliczności i motywacje towarzyszące powołaniu jednej z najstarych uczelni w wymiarze globalnym: „Po tym, jak Bóg bezpiecznie doprowadził nas do Nowej Anglii, zbudowaliśmy nasze domy, zapewniliśmy sobie konieczne środki do życia, stworzyli dogodne miejsce dla sprawowania kultu Boga, utworzyli rząd obywatelski, wówczas następną rzeczą, na której nam zależało i do której tęskniliśmy, był rozwój nauczania i wspierania go dla przyszłości. Obawialiśmy się, że zarządzanie kościołami przypadnie analfabecie, kiedy nasi pastory już legną w prochu. I kiedy tak myśleliśmy o tym i konsultowaliśmy się wzajemnie, jak wykonać to wielkie zadanie, spodobało się Bogu poruszyć serce pana Harvarda (bożego dżentelmena i miłośnika wiedzy, żyjącego pośród nas), tak iż przekazał połowę swojej posiadłości (w kwocie około 700 funtów) w celu wzniesienia budynku college’u i biblioteki. Potem ktoś inny przekazał 300 funtów, następni dali więcej, a publiczna ręka państwa dorzuciła resztę. College, na mocy wspólnej zgody, miał znajdować się w Cambridge (bardzo miłe i dogodne miejsce) i nazywany jest (ku czci nazwiska pierwszego założyciela) Harvard College”.

Nic dziwnego, że uniwersytet ten został założony *in Christi gloriam* (na chwałę, ku

uczczeniu Chrystusa), ponieważ fundatorzy wierzyli, że „all knowledge without Christ was vain” (wszelka wiedza bez Chrystusa jest bezwartościowa). Postawę tę oddaje dewiza uczelni z roku 1692 – *Veritas Christo et Ecclesiae* (prawda dla Chrystusa i Kościoła), co potwierdza oryginalna pieczęć uniwersytetu. Z czasem, niestety, usunięto zawołanie *Christo et Ecclesiae*, pozostała jednak roztropnie *veritas* – prawda.

Misja uniwersytetu

Zachowane przez Uniwersytet Harvarda fundamentalne odniesienie do prawdy, idea służby prawdzie wyraża nieprzerwaną ciągłość idei szkolnictwa wyższego, przynajmniej w jego optymalnym, modelowym kształcie, jakim jest uniwersytet. Tuż przed II wojną światową, jakby przewidując barbarzyństwa obydwu systemów totalitarnych, pisał, równie podniosłe jak fundatorzy Harvard College, Kazimierz Ajdukiewicz, cenniony, także obecnie, przez wszystkie środowiska naukowe logik i metodolog nauki: „Wszak nie po to człowiek żyje, by nasycić swój głód i swe pragnienie, by chronić się od zimna i deszczu, by unikać bólu fizycznego i choroby. Te potrzeby musi człowiek zaspokajać i nauka ułatwia mu to w wysokim stopniu. Lecz gdy się te zwierzęce potrzeby zaspokoi, wtedy do głosu dochodzą potrzeby wyższe, potrzeby kulturalne człowieka. Zaspokaja je człowiek, oddając się sztuce i nauce. [...] Gdy mu to szczęście przypadło w udziale, gdy może uczestniczyć

w budowaniu gmachu nauki, staje na szczytach ludzkości jako ten, komu dane jest uczestniczyć w tej czynności, a jej spełnienie stanowi, być może, najszczytniejsze powołanie człowieka”. Równocześnie zaś, znów proroczo przewidując dzisiejszą presję na upraktycznienie wyników nauki i nachalne uzawodowienie szkolnictwa wyższego, pisał: „Społeczeństwo, które zajmowałoby się tylko rozwiązywaniem tych zagadnień, których zastosowanie praktyczne w danej chwili już jest widoczne, postępowałoby równie nierozsądnie, jak gdyby pozwalało na wyrabianie opatrunków, potrzebnych do zatamowania upływu krwi, dopiero wtedy, gdy ktoś już krwawi, a nie dozwalało na tworzenie tych opatrunków na zapas”.

Współczesne koncepcje uniwersytetu

Od początku nowożytności coraz większego znaczenia nabiera wężej pojęta idea kształcenia zawodowego, która początkowo ubogacała wizję kształcenia ogólnego tak, by dobór treści nauczania służył bieżącym potrzebom społecznym i gospodarczym. Nic dziwnego, że szkolnictwem coraz bardziej interesuje się absolutystyczne państwo, które przejmuje je – nierzadko bezceremonialnie – ze środowisk wyznaniowych. Stąd też obserwuje się stały wzrost liczby szkół zawodowych i podnoszenie ich prestiżu. Sukcesywnie odchodzą one od ciasnoty jednokierunkowości oraz płaskiego praktyzmu i od początku wieku XX nadają

stopnie naukowe. Dzisiejsze wyższe szkoły zawodowe coraz częściej dokonują bowiem swoistego plagiatu wobec uniwersytetów, nawet w nazwie, gdyż powstają uniwersytety medyczne, techniczne czy rolnicze, tym samym *volens nolens* wskazując, jak dalece uniwersytet jest dla szkolnictwa wyższego uczelnią paradygmatyczną. Chcą bowiem uprawiać naukę w sposób integralny, w odniesieniu do całego spektrum nauk. Dla przykładu, cieszący się najwyższym globalnym prestiżem amerykański MIT, czyli Massachusetts Institute of Technology, prowadzi trójstopniowe studia w zakresie *Humanities, Arts and Social Sciences*, dlatego można w nim uzyskać doktorat z lingwistyki czy filozofii. Cóż więc dziwnego, że na krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej funkcjonuje też Wydział Humanistyczny, a faktycznie humanistyczno-społeczny, skoro prowadzi kulturoznawstwo, socjologię i komunikację społeczną.

We współczesnym życiu akademickim dominuje jednak idea ogromnego „uniwersytetu wszechstronnego” (*comprehensive university*), który co prawda scala bogactwo współczesnych dyscyplin, ale gubi często fundamentalne ukierunkowanie na odkrywanie prawdy dla niej samej; w miejsce badań podstawowych ceni badania nastawione na bezpośrednią użyteczność. Coraz bardziej na znaczeniu zyskuje też idea „uniwersytetu badawczego” (*research university*). Uniwersytety mają być nade wszystko – jak nowożytnie akademie nauk – instytutami badawczymi, których bieżąca efektywność, wpisana w służbę gospodarki czy nawet społeczeństwa opartego na wiedzy, jest podstawowym wyróżnikiem ich oceny. Odpowiada to ukierunkowanej praktycznie idei „uniwersytetu przedsiębiorczego” (*entrepreneurial* czy *enterprising university*) jako elementowi „przedsiębiorczej edukacji” (*entrepreneurship* czy *enterprising education*). Uczelnie wyższe mają tworzyć sieć powiązań świata biznesu ze środowiskami naukowymi i rządowo-samorządowymi, aż po firmy typu *spin-off*, ukształtowane z elementów wydzielonych z korporacji gospodarczych i ze struktur wydziałów uniwersyteckich. Ich celem jest komercjalizacja technologii i transfer wiedzy, co prowadzi często do ostawionej utowarowienia badań i nauczania.

Uniwersytet wyznaniowy

Gdy do powyższych konstatacji dodamy – promowane często przez ośrodki władzy i media – ideały programowego pluralizmu kulturowo-społecznego, wielokulturowości, która nierzadko przekształca ideę tolerancji w *political correctness*, ujawnimy powód stałego renesansu tradycyjnego szkolnictwa w formie uniwersytetów wyznaniowych. Od wieku XIX rośnie bowiem stale liczba szkół i uniwersytetów katolickich, a ich gwałtowny przyrost ujawnił się zwłaszcza podczas długiego pontyfikatu Jana Pawła II. Obecnie jest ponad 200 000 szkół i ponad 1500 uniwersytetów katolickich. Kształcą one 52 miliony dzieci i młodzieży w szkołach podstawowych i średnich oraz 6 milionów studentów w akademiach i na uniwersytetach. Co ciekawsze, wyższe szkoły katolickie rozwijają się bodaj najlepiej w tych krajach, w których wyznawcy Chrystusa są w mniejszości. Przykładem może być Tajwan, gdzie katolicy stanowią tylko 1,4% mieszkańców. Na wyspie tej funkcjonują jednak aż 3 uczelnie katolickie, w pełni zachowujące swoją katolicką tożsamość. Na przykład Fu Jen Catholic University w roku 2003 miał 20 000 studentów, a 10 lat później – 27 000. Uniwersytet katolicki może być więc nie tylko atrakcyjny dla współczesnych młodych ludzi, nie tylko efektywny, skoro się rozwija, ale i paradygmatyczny, jeśli zachowa wysoki poziom badań i dydaktyki oraz swą ideową tożsamość.

By nie opuszczać bliższych nam euroatlantyckich realiów, powołam się na przykład jezuickiego Saint Joseph’s University z amerykańskiej Filadelfii. W widocznym miejscu na stronie internetowej tego uniwersytetu – podkreślam to, bo nie jest to standardem na uczelniach deklarujących się nawet dumnie jako katolickie – opisana została jego misja, która harmonijnie zespala kształcenie ogólne i zawodowe, a nade wszystko odważnie podkreśla wymagające wychowawcze zadania tej uczelni: „Przez 160 lat Uniwersytet św. Józefa wspierał zawodowe i osobiste ambicje mężczyzn i kobiet, dostarczając zdyscyplinowanej jezuickiej edukacji, takiej, która wymaga ogromnego wysiłku, poszerza wiedzę, pogłębia rozumienie, podkreśla skuteczne rozumowanie i komunikację, rozwija

moralny i duchowy charakter oraz daje trwałą dumę. Edukacja św. Józefa obejmuje wszystkie aspekty osobowego wzrostu, odzwierciedlając Ignacjańskie credo *cura personalis*. Im bardziej jesteś całością, tym bardziej możesz dać coś światu. Studenci, prowadzeni przez wydział oddany zarówno nauczaniu, jak i pracy naukowej, rozwijają się intelektualnie poprzez intensywny program sztuk wyzwolonych i zaawansowane studium w wybranym kierunku. Ostatecznie staniesz się liderem, nabywając moralny fundament konieczny do formułowania rzetelnych sądów. Przez zajęcia, aplikację osiągnięć naukowych do rozwiązywania problemów społeczności nauczysz się doceniać kulturową odmienną, zobaczysz świat – i swoje w nim miejsce – jako cudowną możliwość wzrostu i dobrych dzieł”. Cóż więc dziwnego, że co dziesiąty członek aktualnego składu Kongresu USA jest absolwentem szkoły średniej lub wyższej prowadzonej przez jezuitów.

Uniwersytet katolicki jako uniwersytet integralny

W perspektywie bliskich obchodów 100-lecia KUL można zapytać, czy nie trzeba nam – zabiegającym o uatrakcyjnienie obrazu naszej Uczelni, optymalnie dostosowanej do współczesnej mentalności i potrzeb rynku – pokornie i roztropnie, a nade wszystko ustawicznie rozważać wizję uniwersytetu, którą ukazywał św. Jan Paweł II, przez 24 lata profesor KUL. W przemówieniach do społeczności naszego Uniwersytetu w Częstochowie w roku 1979 i na KUL w roku 1987 nie tylko wpisywał uniwersytet w paradygmat prawdy, ale też widział w nim „jakiś odcinek walki o człowieczeństwo człowieka”, wzywając, by „wyzwał potencjał umysłowy i potencjał duchowy człowieka, żeby pomógł w jego wyzwoleniu się w określonej wspólnotie ludzi”, by rozwijał „potencjał umysłu, woli i serca; formację całego człowieka”. Cóż więc dziwnego, że podkreślał „genealogię” uniwersytetu, „wspólną z Kościołem, bo w pewnym sensie o to samo chodzi Kościołowi i uniwersytetowi”. Życmy więc naszemu Uniwersytetowi, by pozostał uniwersytetem integralnym, dlatego także katolickim.

KONWERSATORIUM MYŚLI KAROLA WOJTYŁY – JANA PAWŁA II „ISTOTA I MISJA UNIwersYTETU WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE” ORGANIZATOR: INSTYTUT JANA PAWŁA II

- 19 I 2017 – ks. prof. Stanisław Janeczek (KUL) „Uniwersytet czy uniwersytety” (cały wykład na www.youtube.com/watch?v=ZMjAEIYZgy4)
- 22 II 2017 – prof. Zbigniew Drozdowicz (UAM) „Zagrożenia dla polskich uniwersytetów”

- 30 III 2017 – prof. Zbigniew Osiński (UMCS) „Misja uniwersytetu w realiach społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy”
- 24 IV 2017 – prof. Roman Z. Morawski (Politechnika Warszawska) „Uniwersytet w czasach biurokracji”
- 18 V 2017 – ogólnopolska konferencja „Osoba - Uniwersytet - Prawda”